Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 3 CZERWCA 1949 ROKU | Nr 151 (1163)



Wicepremier Aleksander Zawadzki

Rola i zadania Związków Zawodowych

w systemie demokracji ludowej, w marszu do socjalizmu

Podajemy w skrócie przemówienie, wygłoszone w pierwszym dniu obrad Kongresu Związków Zawodowych przez wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego.

Analiza minionego okresu

W okresie minionych 4-ch lat, w twardej walce **rosła, kształtowała się i krzepła rola Związków Zawodowych.** Nie był to proces łatwy, gdyż ciążyły na nim:

1) dziedzictwo polityczne rozbicia klasy robotniczej, istnienie 2-ch partii robotniczych, co osłabiało spoistość Związków Zawodowych.

2) poważny balast ideologicznych i organizacyjnych resztek reformizmu i bonzowstwa przedwojennego. Nieprzezwyciężone sekciarstwo poszczególnych działaczy związkowych.

3) napływ — w związku z szybkim rozwojem gospodarczym — drobnomieszczańskich elementów do szeregów klasy robotniczej.

4) wroga działalność agentury WRN w ruchu politycznym i zawodowym.

Dlatego wzrost i kształtowanie się **nowej roli Związków Zawodowych** nastąpić mogło tylko w walce klasowej i pracy ideologicznej. Trzeba powiedzieć, że jeszcze dziś tu i ówdzie w naszym ruchu zawodowym **nie wszystko zostało do końca przeorane.**

Mówca stwierdza, że zadaniem II Kongresu jest podsumowanie osiągnięć ruchu zawodowego za ubiegłe 4 lata, krytyka i samokrytyka błędów i braków, omówienie trzech podstawowych dokumentów, a mianowicie:

1) PROJEKTU USTAWY O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH,

2) STATUTU ZRZESZENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH,

3) regulaminu grup związkowch,

4) poddanie krytycznej analizie źródeł i objawów aktualnych słabości i niedomagań ideologicznych i organizacyjnych i wreszcie —

omówienie stanowiska i postulatów ruchu zawodowego w rozwijającym się systemie demokracji ludowej.

Skreśliwszy następnie historię polskiego ruchu zawodowego od zarania drugiej niepodległości i zdefiniowawszy rolę organizacji zawodowej w Polsce Ludowej, ob. Aleksander Zawadzki omawia **nowy projekt ustawy o Związkach Zawodowych, który po przyjęciu** go przez Kongres zostanie wniesiony do Sejmu Ustawodawczego.

Nowa ustawa o Zw. Zaw.

Nowa ustawa zniesie formalnie przedwrześniowe burżuazyjne ustawy, ograniczające i rozdrabniające ruch zawodowy, zniesie nieuchylony dotąd obowiązek rezestracji Związków Zawodowych w urzędach starościńskich i administracyjną kontrolę nad Związkami Zawodowymi.

Nowa ustawa ma stworzyć **jak najdogodniejsze warunki dla rozwoju Związków Zawodowych** w imię utrwalenia i umocnienia władzy ludowej i **budowy socjalizmu w Polsce**, ma ułatwić Związkom Zawodowym ich dalszą działalność w dziedzinie **reprezentacji i obrony interesów mas pracujących**, troski o stałą poprawę bytu materialnego i kulturalnego świata pracy oraz **mobilizację klasy robotniczej dla wykonania planów produkcyjnych i najczynniejszego udziału w sprawowaniu władzy ludowej.**

Ustawa pozostawia Związkom Zawodowym określenie w swych statutach w sposób szczegółowy ich **zadań, celów i zakresu działania.** Będzie ona **nowym wielkim osiągnięciem ruchu zawodowego**, możliwym tylko w nowym układzie warunków społecznych — oraz dowodem **uznania i głęboko pozytywnego stosunku Państwa Ludowego do Związków Zawodowych.**

W ustawie tej, jak w pryzmacie uwidacznia się **miejsce i rola Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej**, jak je widzi i chce widzieć nasza **partia, państwo i rząd robotniczo - chłopski.**

Rola Zw. Zawodowych w Państwie Ludowym

Przez pryzmat zdobyczy i osiągnięć klasy robotniczej w systemie demokracji ludowej, realizując wielki program budowy społeczeństwa socjalistycznego, widzą i określają Związki Zawodowe **swój stosunek do państwa ludowego, uważając się słusznie za JEGO WSPÓŁTWÓRCĘ.** Dlatego Związki Zawodowe wychowują i powinny wychowywać swych członków, całą klasę robotniczą i inteligencję **w duchu głębokiego patriotyzmu i bezgranicznego oddania Polsce Ludowej.**

Wysuwają i powinny wysuwać **nowe tysiące i dziesiątki tysięcy robotników na kierownicze stanowiska**, w wojsku, organach bezpieczeństwa i ORMO, przygotowywać i oddawać nowe zastępy najlepszych swych ludzi do partii.

Współpracowały i powinny coraz ściślej współpracować z Państwem Ludowym i Partią Robotniczą **w walce klasowej z pozostałościami wyzysku kapitalistycznego, w mieście i na wsi, z rozbitkami reakcji i agentur imperialistycznych;** rozwijać czujność klasową i podnosić poziom ideowy robotników, personelu technicznego i całej inteligencji; rozwijać, **umasawiać i pogłębiać wszystkie formy współzawodnictwa,** brać najczynniejszy udział w planowaniu gospodarczym, organizować kontrolę społeczną nad **wykonaniem planu i ochroną pracy.**

Związki Zawodowe winny brać najczynniejszy udział w organizowaniu wymiany doświadczeń, **w podnoszeniu wydajności pracy, polepszeniu organizacji produkcji** oraz bezpieczeństwa i higieny pracy, popularyzować osiągnięcia czołowych ludzi, przodowników pracy, nowatorów, racjonalizatorów i wynalazców, — robotników, inżynierów techników, naukowców, albowiem jest to **jedyna droga, by Rząd uzyskał nowe środki, a Związki Zawodowe nowe możliwości dla dalszego wydatnego podnoszenia materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej i dla przyśpieszenia budowy socjalizmu w Polsce.**

Likwidacja szkodliwych tendencji O marksistowską linię Zw. Zawodowych

Mówiąc dalej o I Kongresie Zw. Zaw. i szybkim rozwoju Organizacji Związkowej w Polsce Odrodzonej, ob. Zawadzki stwierdza:

Ale ten olbrzymi i szybki wzrost, świadczący o ogromnym pędzie mas ku jedności, spowodował, że wchłonęły poważną spuściznę balastu **ideologicznego przedwojennych, reformistycznych i klerykalnych związków i związeczków i ich działaczy reprezentujących obce klasie robotniczej teorie i teoryjki**, które jeszcze długo po Kongresie pokutowały w naszych Związkach Zawodowych w tendencjach do — „autonomizmu'', „niezależności'' Związków Zawodowych od partii robotniczych, **„niezależności'' przeciw stawianej władzy ludowej, pojmowanej jako odrębność celów**, hodowanej przez elementy nam wrogie i siejące nieufność do Państwa Ludowego.

Nadto do czasu lipcowego i sierpniowego Plenum KC PPR i wrześniowej Rady Naczelnej PPS ciążyły jeszcze na ruchu zawodowym **nieprzezwyciężone wpływy prawicowo-oportunistyczne i nacjonalistyczne**, a do Kongresu Zjednoczeniowego ciążył **sam fakt współistnienia dwóch partii robotniczych.** Tradeunionizm, jako wyraz tendencji reformistycznych, występował (w poszczególnych związkach) w szacie **rzekomego obrońcy wąsko pojętych interesów robotniczych, stawiał OPORY PRZECIW MOBILIZACJI KLASY ROBOTNICZEJ** do zadań produkcyjnych, odrywał sprawy ekonomiczne od polityki i walki z reakcją, traktował **Państwo Ludowe niemal na równi z państwem kapitalistycznym** i w ten sposób obniżał świadomość polityczną klasy robotniczej, stwarzając **tendencje dogodne dla wroga klasowego** dla demagogii zamaskowanych agentów WRN w politycznie słabszych ogniwach ruchu zawodowego.

Mówca wskazuje, że Marks i Engels, następnie Lenin i Stalin zdecydowanie zwalczali tradeunionizm, teorię „nieutralności'' i fałszywie pojętej niezależności Zw. Zawodowych.

W referacie na II ogólnorosyjskim zjeździe Związków Zawodowych, Lenin mówił:

„W ruchu zawodowym szczególnie stosowane były przez ideologów burżuazji próby łowienia ryb w mętnej wodzie. Starali się oni uniezależnić walkę ekonomiczną, która jest podstawą ruchu zawodowego, od walki politycznej. Tymczasem Związki Zawodowe, jako najszersza organizacja proletariatu w skali klasowej właśnie teraz, szczególnie po przewrocie politycznym, który dał władzę proletariatowi, właśnie w takiej chwili, w praktyce odegrać muszą szczególnie wielką rolę, muszą zajmować jak najbardziej centralne miejsce w polityce".

I dalej:

„Właśnie dlatego, kiedy władza polityczna przeszła w ręce proletariatu, Związkom Zawodowym przypada rola występowania coraz bardziej w charakterze budowniczych polityki klasy robotniczej, ludzi, którzy zorganizowani jako klasa, powinni zastąpić dawną klasę wyzyskiwaczy, obalić wszystkie dawne tradycje i przesądy".

Lenin i Stalin ostro zwalczali wszelkie reformistyczne teorie o „neutralności'' i „niezależności'' ruchu zawodowego w stosunku do politycznej walki klasy robotniczej i partii marksistowskiej.

O kierowniczej roli partii politycznej i jej stosunków do Związków Zawodowych — mówi **Stalin**, wyjaśniając ,jaka organizacja nadaje i ma nadawć **jednolitą** linię działania wszystkim **bezpartyjnym** masowym organizacjom klasy robotniczej:

„Taką organizacją jest partia proletariatu. Partia ma na to wszystkie dane, po pierwsze dlatego, że skupia ona wszystkie najlepsze elementy klasy robotniczej, które mają bezpośredni kontakt z bezpartyjnymi organizacjami proletariatu i bardzo często kierują nimi, po drugie — partia, grupująca najlepszych ludzi klasy robotniczej, jest najlepszą szkołą wychowania przywódców klasy robotniczej, którzy będą zdolni kierować wszystkimi formami organizacji swojej klasy, po trzecie dlatego, że partia, jako najlepsza szkoła przywódców klasy robotniczej, jest dzięki swemu doświadczeniu i autorytetowi jedyną organizacją, zdolną centralizować kierownictwo walki proletariatu i przekształcić w ten sposób wszystkie bezpartyjne organizacje klasy robotniczej w organy obsługujące i wiążące je z masą robotniczą.

Partia jest najwyższą formą klasowej organizacji proletariatu!

Nie znaczy to naturalnie, że bezpartyjne organizacje, Związki Zawodowe, spółdzielnie itp. mą

(Dalszy ciąg na str. 2-giej.)

Drugi dzień obrad Kongresu Z. Z.

Wczorajsze poranne obrady II/Vlli Kongresu Zw. Zaw. rozpoczęły się o godz. 8.45. Obradom przewodniczył Adam **Doliński,** honorowy przewodniczący KCZZ.

Głównymi punktami porządku obrad były sprawozdania: sekretarza generalnego KCZZ Tadeusza **Ćwika** z działalności Związków Zawodowych w ubiegłym okresie, oraz przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej KCZZ A. **Angersztajna.**

Po sprawozdaniu Głównej Komisji Rewizyjnej przemawiali: przedstawiciele Komitetu Centralnego rumuńskiej Rady Zw. Zaw. Michał **Muzich** oraz przewodniczący amerykańskiego Kongresu Słowian, Leon **Krzycki**, po nim zaś — Bolesław **Gebert,** sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Obrady przedpołudniowe zakończone zostały wspaniałym akordem: meldunkiem delegacji górników o wykonaniu zobowiązań przedkongresowych.

Na trybunę Kongresu wchodzą kolejno: **Jędruch** z kopalni „Sosnowiec" i **Konacki** z kop. „Makoszowy", by złożyć dumny raport: załogi kopalń Rybnickiego Zjedn. Przem. Węglowego wydobyły ponad plan 42.305 t węgla i uzyskały 47,5 mil. zł. dodatkowych oszczędności; górnicy kopalń Zagłębia Dąbrowskiego uczcili Kongres wydobyciem ponad plan 21.764 t węgla, a uczynią wszystko by plan roczny wykonać do 3 grudnia, zaś plan 3-letni do 31 października rb.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 15. Przewodniczył sekretarz KCZZ J. **Kofman.** Obrady rozpoczęły się referatem H. **Piwowarskiej**, sekretarza KCZZ — na temat: „Związki Zawodowe w walce o pokój światowy".

Następuje moment obrad szczególnie wzruszający: — poeta Wład. Broniewski czyta swój wiersz „Związki Zawodowe", napisany z okazji Kongresu. Gdy Broniewski kończy deklamację sala wybucha entuzjazmem na cześć poety-rewolucjonisty.

Po Broniewskim wchodzą na trybunę przedstawiciele Bułgarii — Nikolas **Aleksiejew** i demokratycznej Grecji — Grozos **Apostoli** i włoskiej Konfederacji Pracy — **Bitosi,** by w imieniu robotników swych krajów powitać Kongres.

Po ich przemówieniach przew. J. **Kofman** otworzył dyskusję nad wygłoszonymi na Kongresie referatami.

Zamknięta sesja Rady Czterech

rozpatrzy sprawę Berlina

Na dzisiejszym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych kontynuowano dyskusję nad zasadą jednomyślności w komendanturze sojuszniczej Berlina.

Sekretarz stanu Acheson w imieniu delegacji amerykańskiej przedstawił następujące wnioski w sprawie uregulowania kwestii Berlina:

1) Czterej komendanci wojsk sojuszniczych w Berlinie przygotowują na terenie całego miasta nowe wybory do rady miejskiej pod kontrolą czterech mocarstw.

2) Zarząd miejski, który ukonstytuuje się w wyniku tych nowych wyborów, będzie zarządem tymczasowym.

3) Nowoobrana berlińska rada miejska będzie uprawniona do opracowania projektu stałej konstytucji przedłożonego komendanturze sojuszniczej w roku 1948 z wprowadzeniem doń pewnych poprawek.

4) Jednocześnie z ukonstytuowaniem tymczasowego zarządu miejskiego czterostronna komendantura sojusznicza zostanie wznowiona.

Na wniosek ministra Achesona uczestnicy konferencji postanowili rozpatrzyć propozycje amerykańskie w piątek na posiedzeniu tajnym.

Rola i zadania Związków Zawodowych

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

ją być formalnie podporządkowane partyjnemu kierownictwu. Chodzi tylko o to, żeby członkowie partii, którzy wchodzą w skład tych organizacji, jako ludzie bezspornie wpływowi, używali wszelkich środków przekonywujących, aby organizacje bezpartyjne zbliżyły się w swojej pracy do partii proletariatu i dobrowolnie przyjmowały jej polityczne kierownictwo".

„Oto dlaczego oportunistyczna teoria „niezależności" i „neutralności" bezpartyjnych organizacji, rodząca niezależnych parlamentarzystów i oderwanych od partii działaczy prasowych, tępogłowych zawodowców i spółdzielców-mieszczuchów, okazuje się absolutnie niewspółmierna z teorią i praktyką leninizmu".

Nieprzemijającymi w swej głębokiej słuszności wskazaniami Lenina i Stalina o wzajemnych stosunkach Związków Zawodowych i partii kierować się będziemy w dalszej naszej pracy — stwierdza mówca.

Zw. Zaw — transmisją Partii do mas

Na sierpniowym Plenum KC PZPR tow. Bierut powiedział:

„Jest naszą stałą troską niedostateczna rola w życiu, w walce klasy robotniczej podstawowej transmisji partii do mas robotniczych — Związków Zawodowych. Stwierdzamy często niedostateczną działalność Związków Zawodowych w budzeniu aktywności mas robotniczych w produkcji, ich niedostateczną, ciągle jeszcze rolę we współzawodnictwie pracy, w organizowaniu ruchu nowatorów i racjonalizatorów produkcji, w szkoleniu robotników i wysuwaniu ich na kierownicze stanowiska, niedostateczną troskę o podniesienie poziomu ogólnych, materialnych i kulturalnych warunków życia mas robotniczych.

Niewątpliwym też brakiem pracy Związków Zawodowych jest słabe tętno pracy dołowych ogniw związkowych i często odrywanie się działaczy związkowych od mas robotniczych.

Z drugiej strony widzimy niepokojące zjawisko niedoceniania, spychania i lekceważenia Związków Zawodowych przez niektóre zbiurokratyzowane, a niekiedy obce ogniwa aparatu gospodarczego".

Wszystkie te błędy miały istotnie miejsce — stwierdza mówca, analizując niedociągnięcia w pracy Organizacji Związkowej na poszczególnych odcinkach.

Praca wśród inteligencji

Następnie mówca podkreśla ogromny przełom w nastrojach inteligencji, której najlepsza, najgłębiej patriotyczna większość zbliżyła się ku klasie robotniczej.

Mówca konkluduje: „pamiętajmy, że niedocenianie pracy związkowej wśród inteligencji i aktywnego jej udziału w ruchu zawodowym, jak również zaniedbanie oddziaływania na młodzież robotniczą na wyższych uczelniach — w takim samym stopniu zwęża rolę Związków Zawodowych w systemie demokracji ludowej, w walce o socjalizm".

Socjalistyczna przebudowa wsi

Mówca stwierdza, że jednym z czołowych zadań strategicznych jest obecnie socjalistyczna przebudowa wsi.

Wielkiego znaczenia nabierają trzy formy zorganizowanego docierania Związków Zawodowych w głąb wsi:

1) Wiązanie pracy przemysłowych Związków Zawodowych na wsi ze Związkami Zawodowymi robotników rolnych;

2) Stała i coraz ściślejsza, organizacyjna i polityczna współpraca Związków Zawodowych, przemysłowych i rolnych, ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

3) Najaktywniejsze włączenie się Związków Zawodowych do rozwijania i pogłębiania ruchu łączności zakładów pracy ze wsią.

Mówca przypomina, że często w wysyłaniu na wieś grup łączności idzie się po linii najmniejszego oporu — wysyła się je nie tam, **gdzie jest najciężej, gdzie wieś jest najbardziej zacofana, gdzie wpływ reakcji i kleru na jej mieszkańców jest największy.**

Łódzka OKZZ pobiła, zdaje się, rekord, wysyłając na wieś ze szczodrej ręki bogatego wujaszka związkowego zakupione dla wsi maszyny, które szofer przywiózł wieczorem, zwalił na majdanie wsiowym i odjechał. Paru przypadkowych widzów pokiwało głowami i na tym koniec. Taka darowizna — **bez politycznej akcji przygotowawczej dla wsi, bez manifestacji przyjaźni robotniczo - chłopskiej niczego nie zdobywa, a tylko demoralizuje.**

Zachować czujność klasową

Mówca stwierdza, że czujność klasowa nie weszła jeszcze dostatecznie w styl pracy kierownictw związkowych. W wielu ogniwach następuje niepokój i ożywienie dopiero wtedy, gdy coś się stanie, ale i wtedy, gdy coś się stanie nasz dobroduch - biurokrata szuka wytłumaczenia przede wszystkim od strony przyczyn „obiektywnych" czy zgoła „dopustu bożego". I dopiero, gdy mu się wskaże palcem na działającą z ukrycia łapę wroga, wtedy sięga po rozum do głowy, lecz i wtedy dobrodusznie dziwi się, że też są tacy źli ludzie na świecie!...

Walka o czujność mas pracujących — to zasadniczy element walki klasowej. Z tą walką wiąże się jak najściślej walka o pokój przeciw imperializmowi i podżegaczom wojennym o umocnienie pozycji Polski Ludowej.

Tow. Bierut w swym referacie na kwietniowym Plenum KC PZPR z całą siłą i wnikliwością wskazał partii i klasie robotniczej na konieczność zaostrzenia czujności.

„...wzmocnić musimy — mówi tow. Bierut — *naszą walkę z obcą agenturą, wyostrzyć i udoskonalić formy tej walki, skutecznie odsłonić i unieszkodliwić środki obcej agentury. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wróg bardziej, niż kiedykolwiek, będzie wzmagał sabotaż i dywersję, będzie próbował przenikać i rozmieszczać się w naszym aparacie państwowym i gospodarczym, w najczulszych jego miejscach.*

Było by niewybaczalną ślepotą z naszej strony, gdybyśmy nie umieli dojrzeć tych zakusów wroga. Walcząc z nim, krzyżujemy plany inspiratorów agresji, służymy sprawie pokoju".

Kim jest aktywista związkowy

Mówiąc dalej o stylu pracy Organizacji Związkowej, ob. Zawadzki definiuje zadania i sposób pracy aktywisty związkowego:

„Aktywistę związkowego powinny cechować:

1) pełna świadomość roli, zadań i celów ruchu zawodowego w demokracji ludowej.

2) umiejętność wnikliwego widzenia warunków pracy i bytu robotnika — członka Związku Zawodowego, cierpliwego zajmowania się sprawami członka związku.

3) umiejętność nadążania za bujnym procesem rozwoju gospodarki narodowej przez wytrwałe, nasycone pracą ideologiczną i wychowawczą, mobilizowanie mas do realizacji zadań produkcyjnych.

4) umiejętność ciągłego uczenia się u robotników, zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych.

5) aktywista związkowy powinien stale pracować nad sobą, pogłębiać swą wiedzę z dziedziny marksizmu - leninizmu oraz poszerzać zakres wiadomości z teorii i praktyki ruchu zawodowego, by sprostać swemu zadaniu."

Zw. Zawodowe w ZSRR

Mówca obszernie omawia wielostronną działalność radzieckich Związków Zawodowych i stwierdza, że **Związki Zawodowe w ZSRR aktywnie pomagają Partii Bolszewickiej i stanowią jej podstawową transmisję do mas** w walce o przezwyciężenie przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzkiej, **o komunistyczne wychowanie mas pracujących, o wychowanie w duchu patriotyzmu radzieckiego i internacjonalizmu.**

Radzieckie Związki Zawodowe szeroko rozwijają w swej pracy **leninowską zasadę krytyki i samokrytyki** — ten nieodłączny warunek stosowania w twórczej praktyce **prawdziwej demokracji związkowej, wypróbowany środek usuwania braków** i nową, właściwą społeczeństwu bezklasowemu **siłę napędową rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.** Radzieckie Związki Zawodowe w pełni korzystają z prawa krytyki wszystkich ogniw aparatu państwowego, nie wyłączając ministerstw. Związki Zawodowe w ZSRR — to **potężna siła w zakładaniu podwalin społeczeństwa komunistycznego.** Radziecki ustrój społeczny i państwowy stwarza nieograniczone możliwości dla stałego wzrostu i rozwoju Związków Zawodowych i stoi całym swym autorytetem na straży ich interesów.

Nowy, uchwalony na X-ym Zjeździe, statut Radzieckich Związków Zawodowych mówi wyraźnie: **„RADZIECKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE CAŁĄ SWĄ PRACĘ PROWADZĄ POD KIEROWNICTWEM PARTII KOMUNISTYCZNEJ, ORGANIZUJĄCEJ I KIERUJĄCEJ SIŁAMI SPOŁECZEŃSTWA RADZIECKIEGO. ZWIĄZKI ZAWODOWE ZSRR SKUPIAJĄ MASY ROBOTNIKÓW WÓKÓŁ PARTII LENINA—STALINA".** W tym tkwi siła Radzieckich Związków Zawodowych.

Dzięki istnieniu ZSRR — kraju zwycięskiego socjalizmu, kraju teorii i praktyki marksizmu - leninizmu oraz dzięki oparciu, jakie ten kraj stanowi dla nas, dla krajów demokracji ludowej, dzięki poparciu i pomocy, jakie nam bratersko okazuje — **POLSKA LUDOWA W SZYBSZYM TEMPIE I Z MNIEJSZYMI TRUDNOŚCIAMI DOJDZIE DO USTROJU SOCJALISTYCZNEGO.**

Wypełnimy historyczne zadania

Konkludując, mówca reasumuje zadania, stojące przed Związkami Zawodowymi:

Stoją przed *nami zadania:*

1) Mobilizacji klasy robotniczej i całego narodu dla poparcia pokojowej polityki Związku Radzieckiego, naszego rządu Polski Ludowej i krajów demokracji ludowej przeciw imperializmowi, przeciw podżegaczom wojennym, przeciw prawicowym socjalistom z Comisco.

2) Umocnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych, pogłębienia proletariackiego internacjonalizmu — przeciw rozbijaczom międzynarodowej jedności klasy robotniczej, prawicowym przywódcom AFL, TUC, CJC.

3) Przyśpieszenia likwidacji wiekowego zacofania Polski — rezultatu rządów szlacheckich i kapitalistyczno-obszarniczych, podnoszenia coraz wyżej potencjału gospodarczego, siły i znaczenia naszego państwa ludowego, a tym samym materialnego dobrobytu klasy robotniczej i całego ludu polskiego.

Szybkie i sprawne leczenie
Ośrodek Zdrowia na Próchnika
dobrodziejstwem dla ludności miasta

Ostatnio Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego wyremontował założony przez kilkoma miesiącami Ośrodek Zdrowia przy ul. Próchnika 11, w którym poszczególne lecznice czynne są w ciągu całego dnia.

Znajduje się Przychodnia Antyalkoholowa, Reumatologiczna, Chorób Dziecięcych, Neurologiczna, Przeciwjagliczna, Antyweneryczna, poza tym wspaniale wyposażone ambulatorium i gabinet dentystyczny, w którym za niewielką opłatą można skorzystać z leczenia i plombowania zębów.

Podczas, gdy zimą w tych przychodniach panował dość ożywiony ruch, **obecnie frekwencja spadła wskutek upałów i wyjazdów urlopowych. Stworzyło to duże możliwości szybkiego i sprawnego leczenia, z którego skorzystać powinni wszyscy potrzebujący pomocy lekarskiej.**

Czynna jest również Poradnia Przedślubna. Powinni z niej korzystać wszyscy młodożeńcy, którym szczęście własne i zdrowie przyszłego pokolenia leży na sercu. Zbadanie w Poradni tej jest bezpłatne, nie mówiąc już o gwarancji całkowitej dyskrecji. (w)

Codzienna nowelka „Expressu"

Ciotka o dwustu uszach

Janusz miał ostatnio w fabryce naprawdę wiele pracy i — trochę zmęczony — wróciwszy teraz wieczorem do domu, pomyślał nie bez radości, że w związku z Zielonymi Świątkami będzie mógł wyjechać na dwa dni na wieś, do znajomych i odpocząć.

— Pociąg wyjeżdża o godzinie szóstej rano, będę więc musiał wstać o piątej! — zastanowił się.

Zazwyczaj wstał o godzinie siódmej, pomyślał więc z niepokojem, że może zaspać, co byłoby katastrofą, bo następny pociąg odchodzi dopiero o trzeciej po południu.

Wziął do ręki budzik, potem odstawił go, zmarszczył czoło i spojrzawszy na telefon rozchmurzył się znowu.

Nie spiesząc się, podniósł słuchawkę i połączył się ze swoją daleką ciotką Nalińską.

— Dobry wieczór cociu, tu mówi Janusz! — rzucił w słuchawkę.

— I co się stało, żeś sobie przypomniał o mnie! doszedł go z daleka głos ciotki — dawno już nie byłeś u mnie! Czy masz może jakiś interes do mnie?

— Nie, ciociu! — zaprzeczył Janusz — telefonuję zaś w sprawie, że tak powiem bardzo drażliwej.

Pani Nalińska, znana plotkarka, dama o stu języczkach i dwustu uszach, stała się nagle uważniejsza.

— O co ci chodzi? — spytała szybko.

— Chciałbym ciocię poprosić na wstępie, ażeby to, co teraz powiem, zostało między nami.

— Intrygujesz mnie! No, gadaj prędzej, o co chodzi! — stara plotkarka stała się nagle nerwowa.

— Otóż, proszę cioci — mówił dalej Janusz — chciałbym się dowiedzieć, czy nasza kuzyneczka, Wandzia wyjechała rzeczywiście z Łodzi na parę dni?

— Nie, nie ma jej! Wróci dopiero jutro po południu, ale dlaczego o to pytasz?

— Słowo honoru, że zostanie to między nami?

— Najświętsze słowo honoru!

— A więc powiem cioci prawdę! Jacek zaproponował mi, żebyśmy sobie poszli dzisiaj na małą kawalerską lumpkę, ale boi się, żeby nie natknąć się w jakimś lokalu na Wandzię. Ciocia wie, że niedługo już ma się odbyć ich ślub. Jacek więc nie chciałby narazić się na jakieś nieprzyjemności. I właśnie dlatego dzwoniłem, żeby się upewnić, że Wandzi nie ma rzeczywiście w Łodzi!

Po tamtej stronie zapanowało przez chwilę milczenie, a potem znowu odezwał się głos ciotki Nalińskiej.

— Jacek jest jednak gałganem, jeśli mając tak piękną i młodą narzeczoną chce wypuścić się na „lumpkę". A dokąd pójdziecie?

— Do jakiegoś lokalu, nie wiem dobrze jeszcze do którego.. Będą z nami również i dwie miłe panie, które zwerbował na ten wieczór Jacek. A skoro w towarzystwie będą panie, nie wiadomo jak się to wszystko skończy... Tylko niech ciocia nie wygada się przypadkiem przed Wandzią!

— Nie, nie powiem jej nic, tylko chciałabym koniecznie wiedzieć, jak spędzicie ten wieczór i jak zachował się w towarzystwie dam Jacek? Nigdybym się nie spodziewała, że ten gagatek, który udaje, że nie umie zliczyć do trzech, nosi diabła za skórą! Będziesz mi musiał koniecznie powiedzieć, gdzieście byli i coście robili! Wpadnij do mnie na obiad, dobrze?

— Wpadłbym chętnie, moja ciociu ale wyjeżdżam jutro o godzinie wpół do szóstej, a wrócę dopiero za trzy dni.

— To źle, to bardzo źle! — jęknęła stara plotkarka.

— Wie ciocia co? — rzekł nagle Janusz — jeśli cioci aż tak bardzo zależy na tym, niech ciocia zadzwoni do mnie o godzinie piątej rano! Będę jeszcze w domu, więc chętnie opowiem cioci wszystko o Jacku i tamtych dwóch damach!

— Więc dobrze, zadzwonię do ciebie o godzinie piątej! — zapewniła go solennie stara pani, a Janusz, odkładając słuchawkę, uśmiechnął się tajemniczo...

— — — — — — — — —

Punktualnie o godzinie piątej rano kiedy Janusz spał twardym snem sprawiedliwego, zaterkotał nagle dzwonek telefonu.

Młody człowiek zaklął brzydko i ziewając doskoczył do aparatu.

— Kto mówi? — mruknął zaspany.

— Tu ciotka Nalińska!

— Po co ciocia dzwoni do mnie o tej porze? — przetarł oczy.

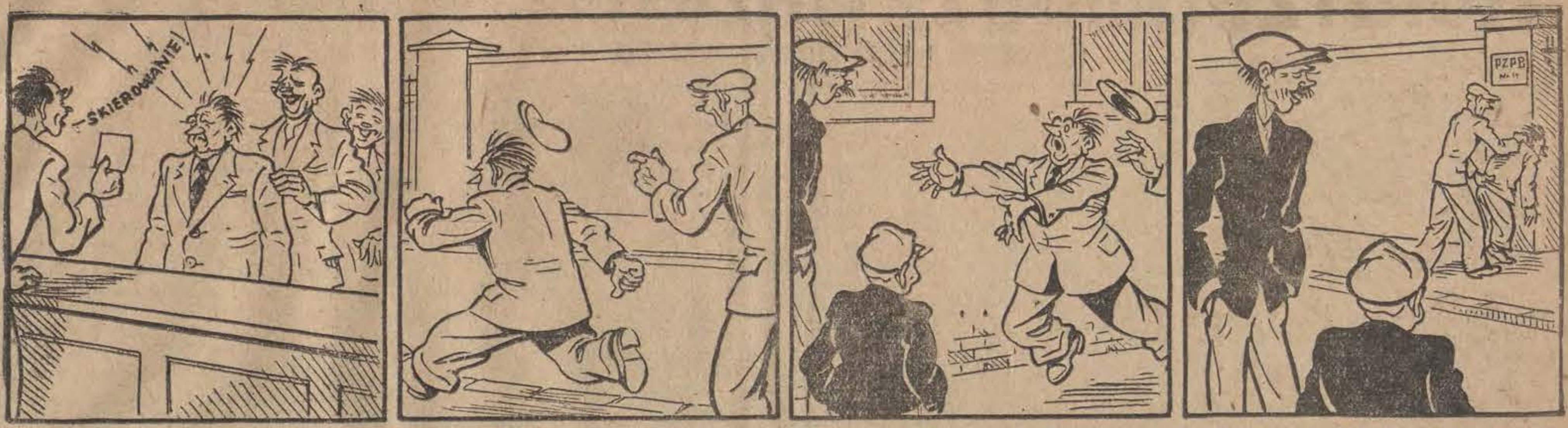
— Jak to po co? — oburzyła się starsza dama — Przez całą noc nie zmrużyłam okna aby nie zaspać i skomunikować się z tobą punktualnie o godzinie piątej i dowiedzieć się prawdy o tym gagatku Jacku, a ty się pytasz po co dzwonię?

— Ach tak! — roześmiał się głośno Janusz — To ja powiem teraz cioci prawdę. Jacek jest naprawdę porządnym chłopcem i nigdy nie przyjdzie mu do głowy, ażeby zdradzić swoją Wandzię i mogę ciocię zapewnić solennie, że spędził tę noc przykładnie u siebie w domu!

— Więc dlaczegoś opowiadał mi wczoraj tamte głupstwa?

— Postanowiłem wyjechać o godzinie szóstej do Krokwi niestety jednak, zepsuł mi się budzik. Bojąc się, że mogę zaspać, skomponowałem tę historię o Jacku bo, znając dobrze ciocię, rozumowałem słusznie, że ciocia nie wytrzyma, ale punktualnie o piątej zadzwoni do mnie po dalsze wiadomości... i w ten sposób zastąpi mi mój zepsuty budzik! Bardzo dziękuję cioci za tę przysługę! — rzekł Janusz a rozumiejąc, że to co powie mu teraz stara krewniaczka nie będzie zbyt miłe dla niego, szybko odłożył słuchawkę.

PRZYGODY WICKA I WACKA



URZĘDNIK: — Oto jest skierowanie do miejsca pracy!
SOBEK: — Ależ ja... Ależ ja nie...
ROBOTNIK: — Traficie, traficie! Razem tam pójdziemy, kolego!

SOBEK: A to fatalna sytuacja! Chyba muszę mu zwiać!...
ROBOTNIK: — Hallo, kolego! Wolnego! Rozumiem, że wam pilno do pracy, ale to nie w tej stronie!

SOBEK: — Panowie! Ratujcie, bo mnie wezmą do roboty!...
WACEK: — No to ślicznie!
SOBEK: — Ale ja na to nie mam czasu! Załatwiam ważne sprawy!

WACEK: — Już się nie wymiga!
WICEK: — Trudno! Kto chce korzystać z ulg, które przysługują pracującym, musi na nie właśnie pracą zasłużyć!

Piękny czyn

Maturzyści i maturzystki przystąpili do upiększenia miasta

Około 200 świeżo upieczonych maturzystek i maturzystów postanowiło w bardzo znamienny sposób uczcić tak radosne dla nich wydarzenie, jakim jest zdobycie upragnionego świadectwa dojrzałości.

Bezpośrednio po zdaniu ostatnich egzaminów przystąpili samorzutnie do pracy w ramach „trzydniówek" Służby Polsce. Tak więc maturzystki pracują już od wczoraj na strzelnicy na Widzewie, gdzie urządzają kwietniki i trawniki, maturzyści natomiast — w Parku Ludowym i na Zdrowiu.

Tym razem jest to dla nich egzamin dojrzałości obywatelskiej, który również zdali celująco. (bk)

Kto pod kim

dołki kopie, ten sam w nie wpada...

Józef Szkoblewski wpadł w przysłowiowy dołek, który wykopał pod Aleksandrem Dymkowskim, oskarżywszy go w liście do Komisji Specjalnej, iż ten gromadzi i ukrywa żywność, w celach spekulacyjnych.

Celem nadania donosicielskiemu listowi pozorów „urzędowych", podpisał go nazwiskiem przewodniczącego Samopomocy Chłopskiej — Michalaka.

Gra, niezbyt sprytnie obmyślona, wyszła rychło na jaw, gdyż zaindagowany prezes Michalak nic nie wiedział ani o liście, ani o rzekomym przestępstwie Dymkowskiego.

Wczoraj Szkoblewski odpowiadał przed Sądem Okręgowym, gdzie się tłumaczył, że powodowały nim „względy społeczne"... Zamiast Dymkowskiego sam powędrował za kratki, został bowiem skazany na 3 miesiące aresztu. (p)

Groźny pożar

przy ul. Południowej 90-92

W godzinach popołudniowych powstał wczoraj groźny pożar przy ul. Południowej 90-92, gdzie na skutek zaprószenia ognia zapaliły się komórki oraz stajnia.

Część tych zabudowań spłonęła, pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej, w której brało udział 6 oddziałów straży ogniowej.

Celsjusz się poci!...

Wielkie galowe przyjęcie u Sobków. Gości co niemiara. Trunki leją się strumieniem. Wszyscy bawią się znakomicie.

— Ślicznie państwo Sobek mieszkają — odzywa się jedna z pań. — I meble mają takie wytworne... Czy nie wie pani z czego one są?...

— Jakto nie wiem! — oburza się sąsiadka. — Z licytacji!

* * *

U państwa Kapuścińskich grają w pokera. Między innymi przy stoliku siedzi pan Koziołek, zapalony miłośnik kart.

— Panie Koziołek — zwraca się do gościa gospodarz. — Czy umie pan grać na pianinie?

— Owszem, umiem, ale nie lubię. Karty się bardzo ślizgają...

* * *

Upał. W mieście nie sposób wytrzymać. Pan Bąbelek wybrał się na wieś. Gdy przechodził koło ula ukąsiła go pszczoła. Oburzony zwraca się do właściciela pasieki:

— Jedna z pańskich pszczół mnie ukąsiła. Żądam zadość uczynienia!

— Słusznie! — zgadza się właściciel pasieki. — Niech pan mi wskaże tę pszczołę, a natychmiast ja surowo ukarzę!

Gdy słońce zapaliło powietrze...

Sahara w Łodzi!

Rum na wodę sodową, lodę i... „bombajki".—Ulgowe przejazdy pociągami na wczasy niedzielne

Fala tropikalnych upałów, która nawiedziła nasz kraj — nie ustępuje. Przeciwnie — żar wzmaga się z każdym dniem. Wczoraj notowano w Łodzi 32 stopnie w cieniu. W słońcu termometry wskazywały aż 42 stopnie powyżej zera!

Gorąco jest zresztą wszędzie. Jedynie nad morzem zbawienny zefirek chłodzi rozpalone słońcem powietrze. W Świnoujściu, Międzyzdrojach, w Ustce temperatura wahała się wczoraj od 13 do 15 stopni.

I cóż będzie dalej? — myślą łodzianie, spoglądając z niepokojem na wspinającą się rtęć w termometrach. — Przecież to dopiero wiosna, lato rozpoczyna się właściwie za trzy tygodnie. Jeżeli początek czerwca przyniósł nam takie upały, ile stopni będzie w lipcu, sierpniu?...

Łodzianie są wprost niepocieszeni i ze zmartwienia pochłaniają nieprawdopodobnie duże ilości lodów, wody sodowej i innych napojów chłodzących. Przed kioskami ulicznymi tworzą się kolejki. Wczoraj wieczorem w kilku punktach miasta zabrakło wody sodowej, lodów i piwa.

Jeszcze w końcu maja rozpoczął się run na białe blezery męskie, czyli t. zw. „bombajki". Sklepy zostały kompletnie ogołocone z tego towaru. Nic w tym zresztą dziwnego. Zawsze w takiej „bombajce", czy „afrykance" — jak to nazywają inni — o wiele wygodniej i chłodniej.

W ogóle jeśli idzie o tę sprawę, to moda ma tu bardzo mało do powiedzenia. Każdy wkłada na siebie co ma najlżejszego, nie dbając o to, czy wypada, czy też nie. Tak samo postąpił pewien starszy pan, który nie wstydząc się swego solidnego brzuszka defiluje w krótkich szortach. Niewątpliwie znajdzie wielu naśladowców...

Pan z brzuszkiem zapowiedział, że jeśli upał nie sfolguje, włoży na głowę kask tropikalny, bo tak wytrzymać nie sposób.

Zabrakło też okularów przeciwsłonecznych. Słowem wszystko co ma jakiś związek z latem „idzie" jak woda.

* * *

Łodzianie z niecierpliwością oczekują niedzieli. Właściwie niedzieli i poniedziałku, bo wszystkich w Zielone Święta oczekują dwa dni wypoczynku.

A to już jest gratka nie lada. Dlatego też każdy łamie sobie głowę, jakby tu najlepiej spędzić czas i odpocząć po pracy i upale.

Ożywiony ruch w biurach „Orbisu" wskazuje, iż wielu łodzian nosi się z zamiarem wyjazdu na święta. Bilety wykupuje się we wszystkich kierunkach. I na Dolny Śląsk i nad morze, do Warszawy, do Krakowa. Największy run zacznie się w sobotę.

Nie wszyscy jednak mogą sobie pozwolić na dalekie podróże. Większość musi zadowolić się najbliższymi okolicami. Ale wcale nie jest powiedziane, że po to, aby się dobrze zabawić i dobrze odpocząć ,trzeba jechać daleko. Na ten temat mogą coś niecoś powiedzieć ci wszyscy, którzy w szampańskich humorach wracają każdej niedzieli do miasta ze Zdrowia, Łagiewnik, czy innego Żabieńca.

Wczasy niedzielne zdobywają sobie prawo obywatelstwa. We wszystkich zakładach pracy i instytucjach snuje się plany na ten temat. Pomysł ten bardzo przypadł do gustu łódzkiemu światu pracy.

Toteż należy przyklasnąć inicjatywie łódzkiego oddziału „Orbisu", który w porozumieniu z miejscową dyrekcją Kolei Państwowych postanowił organizować w każdy dzień świąteczny specjalne wycieczki popularne do najbliższych i najchętniej uczęszczanych miejscowości, jak Kolumna, Głowno, Żakowice, Grotniki itd.

Pociągi będą wyjeżdżały z Łodzi w godzinach od 7-ej do 9-ej rano, powrót nastąpi około 9-ej wieczorem. Najważniejsze zaś jest to, że udało się uzyskać poważne ulgi. Uczestnicy wycieczek będą płacili tylko 67 proc. normalnej ceny biletu, a każdy będzie miał zagwarantowane miejsce w pociągu.

Innowacją tą powinny natychmiast zainteresować się Rady Zakładowe, Związki Zawodowe, organizacje młodzieżowe. Bo po to, aby taka wycieczka doszła do skutku, musi być co najmniej 500 osób. Chętnych jest wielu, a jeśli nawet w jakimś mniejszym zakładzie pracy nie zbierze się kompletu — to można będzie połączyć się z uczestnikami innej fabryki i razem z nimi odbyć wycieczkę na świeże powietrze! (o)

Szukając sprawców pożaru

wykryto szajkę złodziei!

Sensacyjne wyniki rewizji w garbarni łódzkiej

W państwowej garbarni nr. 4 przy ul. Zgierskiej 104 dnia 16 kwietnia br. wybuchł pożar. W związku z wszczętym dochodzeniem przeprowadzono w biurze garbarni rewizję, która dała sensacyjne wyniki. **W biurkach kierownika garbarni — Kazimierza Malinowskiego, majstra — Alfreda Korycińskiego i magazyniera — Zbigniewa Paciorka znaleziono ułożone w paczkach twarde skóry podeszwowe, pochodzące z kradzieży!**

Przesłuchani Malinowski i Koryciński usiłowali początkowo zrzucić winę na robotników, którzy rzekomo mieli dopuścić się kradzieży. Trick jednak się nie udał. **W końcu obydwaj przyznali się, że wraz z Paciorkiem skradli w ciągu kilku miesięcy 54 kg. skór, wartości 200.000 zł., które później sprzedali paserom.**

Jedynie Paciorek uporczywie nie przyznaje się do winy, twierdząc, że nic o kradzieży nie wie. Jednak przesłuchani w dochodzeniu świadkowie zeznali, że **Paciorek posiadał w swoim mieszkaniu większe ilości skór, które usunął bezpośrednio po pożarze, gdyż spodziewał się rewizji.**

Przeciwko Malinowskiemu, Korycińskiemu i Paciorkowi został już sporządzony akt oskarżenia. Staną oni niebawem przed Sądem Doraźnym. (p)

Nie może być dwóch cenników!

Nieuczciwi właściciele sklepów

ukarani wysokimi grzywnami za wykroczenia

Sklepikarze łódzcy są niepoprawni. Przeprowadzane przez Komisję Specjalną lustracje za każdym razem ujawniają różnego rodzaju przekroczenia, godzące w interesy szerokich klienteli.

Za pobieranie nadmiernych cen ukarano dwoje właścicieli hurtowni ryb — Jana Dudzińskiego (Gdańska 76) grzywną w wysokości 750 tys. złotych i Annę Szałkowską (Kopcińskiego 35) — grzywną w wysokości 500 tysięcy złotych.

Współwłaścicielka sklepu bławatnego przy ul. Piotrkowskiej 34, Helena Ulatowska, pobierała nadmierne ceny za sweterki. **Ukarano ją grzywną w wysokości 300 tysięcy złotych.**

Antonina Kupis, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Wólczańskiej 137, odmawiała sprzedaży herbaty, chociaż nie brakowało w jej w sklepie. **Zapłaci za to 100 tysięcy złotych.**

Te samą karę otrzymali **Franciszek Łomiński**, który w swej piekarni przy ul. Lokatorskiej 11 nie posiadał obowiązującego zapasu mąki, **Władysław Wojtczak**, właściciel sklepu rzeźniczego przy ul. Aleksandrowskiej 172 za ukrywanie wędlin, **Michał Ofman** za brak cen na wystawie, oraz **Arkadiusz Ługowoj**, który nie posiadał w piekarni przy ul. Podrzecznej 7 wymaganego zapasu mąki.

Rzeźnik Teodor Brewiński (Andrzeja 58) pobierał nadmierne ceny za mięso. Grzywna w tym wypadku wynosi 300 tysięcy złotych. (bf)

Azja budzi się!...



Ponure milczenie panowało w chacie starego Tubuoi. Maona siedział w kącie pochylony nad bredzącym w gorączce Krzyckim, a matka jego krzątała się koło wieczerzy. — Długo nie wracają — przerwała milczenie.



W tej samej chwili u wejścia rozległ się gwar głosów. Mata wisząca nad drzwiami uchyliła się i prowadzony przez córkę stary Tuobi wszedł trzymając na rękach skrwawione ciało swego syna.



— Hoggens zmusił go do nurkowania w czasie, kiedy przypłynęły rekiny. Odpędziliśmy je, ale było już za późno — rzekł stary, z trudem tłumiąc łkanie.

Juniorzy doczekali się mistrzostw

Najlepsze przygotowanie wykazała młodzież spod znaku ŁKS Włókniarz

Ubożuchny sezon pięściarski uzupełniliśmy, a prawdopodobnie i zamkniemy mistrzostwami okręgu juniorów, które już raz były odraczane. Mistrzostwa te rozłożone na trzy dni rozpoczęły się wczoraj. Trzeba stwierdzić, że blisko trzygodzinny program zawodów był ciekawy, a niektóre walki dość dobre. Najliczniej reprezentowana była młodzież spod znaku ŁKS. Włókniarz i stosunkowo najlepiej przygotowana. Możliwe, że trener Kasznia, miał specjalne szczęście do uzdolnionej młodzieży, ale nie ulega również wątpliwości, że jego szkoła przygotowała tą młodzież najlepiej. Dzisiaj trener Kasznia instruuje pięściarzy Zrywu i sądzimy, że i tu na wyniki nie będziemy musieli długo czekać.

Nieźle zaprezentowali się zawodnicy Lechii, zwłaszcza Grzybowski, który wczorajszą dopiero 10-tą walkę wygrał w ładnym stylu. Drugi reprezentant Lechii, Kolenia miał wybitnego pecha, gdyż trafił na Debisza, przed którym musiał skapitulować.

Z szeregu 12 odbytych walk pięściarze ŁKS. Włókniarza wygrali 11, a te dane świadczą najlepiej o dominującej roli jaką odgrywają oni w boksie łódzkim. Zresztą tak być powinno., nie zapominajmy bowiem, że **ŁKS. Włókniarz to klub reprezentacyjny Zrzeszenia Sportowego Włókniarz, musi więc innym świecić przykładem.**

Wyniki wczorajszych walk.

W wadze papierowej odbył się finał **Włodarczyk (Wł.) — Gwiazda (Metal)** Tytuł mistrza juniorów zdobył Włodarczyk.

W wadze muszej **Getling** (Wł.) w ładnym stylu wygrał z **Potockim (Zryw)**, a **Kargier (Wł.)** po bardzo słabej walce zwyciężył **Niedzielę (Metal.)**. Zbyt słabym przeciwnikiem był Niedziela, to też sędzia przerwał walkę w II rundzie, chociaż powodów ku temu było mało.

W wadze koguciej **Olczyk (Wł.)** sprawił tęgie lanie niezwykle wytrzymałemu **Wybrańskiemu (Zryw)**, **Dabrowskiego (Wł.)** pokonał na punkty **Grzelczyk (Wełna)**. Jest to jedyna przegrana walka wczoraj przez pięściarza ŁKS. Włókniarza. **Rymler (Wł.)** zwyciężył **SOKOŁOWSKIEGO (Widezw)**, **GŁOGOWSKI Wł.)** pokonał **GAJEWSKIEGO W(idzew).**

W piórkowej **Grzybowski (Lechia)** po zaciętej walce zwyciężył **Zajaczkowskiego (Zryw)**, a **Stanikowski (Wł.)** uzyskał w. o., gdyż **Olesiński (Bawełna)** nie był badany przez lekarza, a przez to samo nie dopuszczony do walki.

W wadze lekkiej **Debisz** miał tak zdecydowaną przewagę nad młodziutkim i początkującym **Kolenią (Lechia)**, że walkę przerwano w III starciu. **Jędrzejczyk (Wł.)** wygrał przez k. o. w II rundzie z **Misiakiewiczem (Zryw).**

W półśredniej **Nagajski (Wł.)** pokonał **Łabicha (Wełna) i Lubelski (Wł.)** na punkty wygrał z **Płóciennikiem (Bawełna).**

Dzisiaj o godz. 18 odbędą się spotkania półfinałowe, lecz w wadze lekkiej **walka Debisz — Jędrzejczak będzie już finałem.** Zawodnicy muszą się stawić do walki i na badanie lekarskie o godz. 17. Zawody odbywają się na stadionie przy Al. Unii.

W M. K. S. wre praca

Młodzież szkolna nie zapomina o lekkiej atletyce

Na boisku „Zjednoczonych" odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne łódzkich szkół średnich, zorganizowane przez MKS Łódź. Mistrzostwa miały wyłonić indywidualnych i drużynowych mistrzów łódzkich szkół średnich.

Wyniki osiągnięto na ogół przeciętne.

DZIEWCZĘTA:

60 m 1) Hofmokl (VI); kula 1) Hofmokl (IV), dysk 1) Hofmokl (IV), skok w dal 1) Najdeker (VII), skok wzwyż 1) Frankowska (III) 1,25.

CHŁOPCY:

100 m 1) Dylikowski (V H) 12,0, 200 m 1) Szczepaniak (III) 24,7, 400 m 1) Woźniakowski (I) 57,5; 800 m 1) Pasikowski (VIII) 2,16 1500 m 1) Osmólski (III) 4,34.1; skok wzwyż 1) Maciejewski (III) 1,65; skok w dal 1) Woźniakowski (I) 5,62; oszczep 1) Szulc (II) 50 m kula 1) Sobczyński (III) 12,85; dysk 1) Denys (XXI) 42,16.

W punktacji drużynowej w konkurencji dziewcząt pierwsze miejsce zajęło III Gimnazjum 47 pkt, 2) IV Gimn. — 45 pkt. 3) VII Gimn. — 14 pkt i 4) XI Gimn. 6 pkt.

W konkurencji chłopców pierwsze miejsce zajęło III Gimn. — 93 pkt. 2) Gimn. I — 43, 3) VIII — 32, 4) XXI — 18, 5) 5H — 17, 6) II — 15, 7) XVIII — 11, 8) II H — 10 punktów.

Wszyscy zawodnicy, którzy zajęli pierwsze i drugie miejsce wezmą udział w I-szych Okręgowych Szkolnych Zawodach Lekkoatletycznych jakie odbędą się dnia 4 czerwca o godz. 12-ej na boisku „Zjednoczonych" przy ul. Kilińskiego. Na Okręgowe Zawody Lekkoatletyczne, Zarząd MKS-u powołał ponadto zawodników którzy nie mogli wziąść udziału w mistrzostwach szkł łódzkich: Gajewski (XX Gimn.) Antonowicz (II), Białek, Kowalski Grabarczyk i Wdowczyk (PSTP) oraz Derwinis (XV Gimn.)

Okręgowe Zawody Lekkoatletyczne będą nie tylko przeglądem dorobku poszczególnych MKS-Okręgu Szkolnego Łódzkiego w lekkoatletyce, ale umożliwią wytypowanie dwóch najlepszych zawodników okręgu na drugie Igrzyska Sportowe w Warszawie. Z tego też względu należy spodziewać się że walka na bieżni, skoczni czy rzutni będzie bardzo zacięta.

O czym mówią w Łodzi

Skład na Bratysławę zmieniono

Wypadek Millera (ZZK) i słaba forma Łącza na zawodach z Szombierkami zmusiły kapitana ŁOZPN do poczynienia zmian w składzie reprezentacji Łodzi na mecz z Bratysławą.

W ataku miejsce Łącza zajmie Koczewski, natomiast w pomocy wystąpi trójka: Urban, Pietrzak, Miller (PTC).

ŁKS-Włókniarz stracił trzech pięściarzy: **Żylisa, Grzelaka i Getlinga.** Dwaj pierwsi definitywnie rzucili boks, natomiast Getling przenosi się do Wrocławia.

Gedania zaproponowała przysłanie ósemki swych pięściarzy do Łodzi na mecz z ŁKS-Włókniarzem na dzień 19 czerwca. Termin ten nie jest odpowiedni i dlatego łodzianie wysunęli kontrpropozycję — 18 czerwca. O ile termin ten zyska aprobatę, będziemy mieli w Łodzi dawno zapowiadane spotkanie **ŁKS-Włókniarz — Gedania w boksie.**

Uroczysty finał szkolnych mistrzostw w piłce nożnej

W dniu dzisiejszym o godz. 16 odbędą się w w sali YMCA ostatnie finałowe rozgrywki w mistrzostwach łódzkich szkół średnich w piłce ręcznej.

Spotkają się w siatkówce: PSTP — GIMN. XV. i GIMN. XXI — GIMN. XI

zaś w koszykówce

GIMN. III — GIMN. I oraz GIMN. XV — XXI

MKS pragnie nadać zakończeniu rozgrywek uroczysty charakter. W obecności przedstawicieli władz samorządowych, GUKF, i SP oraz wszystkich zespołów, które brały udział w rozgrywkach, Kurator Seniew wręczy nagrody i dyplomy nie tylko finalistom piłki ręcznej, ale również pierwszym sześciu zespołom szkolnym pływackim i lekkoatletycznym.

Impreza dzisiejsza będzie zatym podsumowaniem wyników pracy MKS-u i poszczególnych SKS-ów w trzech dziedzinach sportu,

Poważna ta w życiu sportu szkolnego impreza niewątpliwie ściągnie do sali YMCA dużą ilość miłośników sportu.

Bilety ulgowe na mecz Bratysława-Łódź

Jak wiadomo, w sobotę odbędą się międzynarodowe zawody piłkarskie BRATYSŁAWA — ŁÓDŹ o puchar przechodni prezydenta m. Łodzi. Zawody te będą transmitowane przez POLSKIE RADIO. Nadany będzie przebieg II połowy meczu o godz. 22.45.

Na mecz BRATYSŁAWA — ŁÓDŹ można nabywać w przedsprzedaży bilety ulgowe w cenie 110 zł. w WYDZIALE KULTURALNO-OŚWIATOWYM w gmachu OKZZ (parter) w godz. 8.30 — 16.30.

Sukces łódzkich „poligrafików"

Jako najlepsi, pojadą na igrzyska do Zabrza

W Nowej Rudzie (Dolny Śląsk) odbyły się igrzyska „poligrafików" w których z Łodzi wzięła udział Średnia Szkoła Przemysłu Poligraficznego, odnosząc szereg sukcesów.

Lekkoatleci Łodzi wygrali wszystkie konkurencje z wyjątkiem rzutu granatem, pokonując Lic. Poligraficzne z Nowej Rudy w stosunku 29:18. Łodzianie okazali się również **najlepsi w piłce siatkowej, zdobywając pierwsze miejsce.**

Poza konkursem odbył się mecz bokserski między Średnią Szkołą Przemysłu Poligraficznego z Łodzi a Reprezentacją Nowej Rudy. Wygrali łodzianie w ogólnym stosunku 9:7.

Po eliminacjach tych, drużyna lekkoatletyczna i „siatkarska" łódzkich poligrafików **zakwalifikowała się na ogólnopolskie igrzyska szkół zawodowych, które odbędą się w Zabrzu.** (t)



102)

— Pamięta pan, że dwa miesiące temu siedzieliśmy razem (a był to nasz pierwszy wspólny spacer poza miasto) na tej samej ławeczce. Opowiadał mi pan długo o swoich przygodach w Afryce i skarżył się, że żyjąc starymi wspomnieniami nie umie nagiąć się do rzeczywistości. Że widział tyle barwnych krajobrazów, iż trudno mu jest się teraz przyzwyczaić do szarzyzny Łodzi. Wtedy poprosiłam pana, ażeby spojrzał bodaj na chwilę w świat moimi oczyma i, tak samo jak ja, dostrzegł to piękno, które kwieciło się wówczas, w ten lipcowy przedwieczerz, na rzuconym przed nami wycinku ziemi...

Schyliła się, podniosła poniewierający się na piasku liść klonu i mówiła dalej.

— Chciałam nauczyć pana sztuki radowania się z rzeczy małych i błahych. Chciałam, ażeby przestał pan bytować życiem oderwanym i nie tęsknił za dalekimi stronami...

— I poniekąd udało się to pani, panno Krystyno — przyznał Strzelmirski.

— Cóż z tego — uśmiechnęła się trochę smutnie. — Ja tylko pana „zaleczyłam", a nie wyleczyłam z jego tęsknot!... A pielęgnując pana w jego psychicznym schorzeniu... sama zapadłam na tę samą chorobę, na którą pan cierpiał.

Spojrzał na nią pytająco.

— Co chce pani przez to powiedzieć?

— Jestem prostą dziewczyną, ujmującą wszystko realnie — mówi Krystyna, bawiąc się dalej zwiędłym liściem klonu. — Nie marzyłam nigdy o niezwykłościach i niespodziankach losu. Nawet historia z Grenową i Gorwiczem niewiele zmieniła mój światopogląd: bo naprawdę czuję, że jestem stworzona do życia cichego i pracowitego — do życia nie królowej roju, ale zwykłej pszczoły - robotnicy. Byłam zadowolona ze swojego dotychczasowego życia i nagle zjawił się na widowni pan...

Nie chciała mu powiedzieć wręcz, że wtargnął w jej serce, niby złocisty huragan i zburzył cały jego ład, że wzbudził w niej uczucia, których istnienia nie przeczuwała nawet we śnie. Że jest teraz przyczyną jej wewnętrznej rozterki: bo ona kocha go, rozumiejąc dobrze, że bezwzajemna ta jej miłość nie ma właściwie żadnego sensu!

Krystyna jest zanadto skryta, ażeby zwierzyć mu się z takich subtelności. Gładzi i prostuje w palcach bezwładny i bezwolny liść i szybko (jak gdyby bojąc się, że może się czegoś dorozumieć w tym jej niedopowiedzeniu) mówi dalej.

— Opowiadał mi pan o dalekich krajach, ciepłych morzach i orientalnych, gwieździstych nocach. O tym jak wiosna zamienia pustynię w ogród Allaha i jak pachnie tamarynek rosnący na zboczach południowych gór. Wyczarował pan w mojej duszy wizję kwitnących mirtów, pomarańczowych gajów i śniadych dziewcząt, śmiejących się opodal studni. Dziś wiem jaki słodki jest cień drzemiący w krużgankach starych klasztorów i w mozaikowych wnętrzach sennych meczetów... I oto — choć nie byłam tam nigdy — zatęskniłam za tamtymi stronami, za tamtymi cudami i chciałabym zobaczyć je choć raz jedyny w życiu... I dlatego zazdroszczę panu jego podróży!

Jej prosta, naiwna, ale rzewna przy tym spowiedź, wzruszyła go.

Odebrał jej z dłoni liść, którym bawiła się machinalnie i powiedział po prostu, idąc za impulsem serca.

— Więc niech pani pojedzie razem ze mną!

Na chwilę wstrzymała w piersiach dech, a potem spytała szybko.

— Czy powiedział pan to na serio?

— Zupełnie serio!

Znów mała chwila milczenia. Krystyna spogląda na balet pajęczej przędzy, przepływającej ponad brzozami i wyrzuca z siebie jednym tchem.

— Więc dobrze, pojadę z panem!

(D. c. n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy: tel 109 62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź Piotrkowska 70 PKO Nr VII 1331 D—02251